

Political Preferences

5/2013

Redakcja naukowa:
Danuta Plecka
Agnieszka Turska-Kawa

Katowice 2013

Rada Naukowa:

prof. dr hab. Roman Bäcker (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska), prof. dr hab. Tadeusz Godlewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska), prof. dr hab. Iwona Jakubowska-Branicka (Uniwersytet Warszawski, Polska), prof. dr hab. Slavomir Magál (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja), prof. dr hab. Jozef Matúš (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja), prof. dr hab. Libor Pavera (Wyższa Szkoła Handlowa, Praga, Czechy), prof. dr hab. Dana Petranová (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja), prof. dr hab. Olga Prokopenko (Sumski Uniwersytet Narodowy, Ukraina), prof. dr hab. Teresa Sasińska-Klas (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska), prof. dr hab. Jerzy Sielski (Uniwersytet Szczeciński, Polska), dr Marcianna Augustyn (Uniwersytet w Hull, Anglia)

Kolegium redakcyjne:

dr Agnieszka Turska-Kawa (redaktor naczelna)
dr hab. Robert Alberski (redaktor tematyczny: systemy i zachowania wyborcze)
prof. UMK dr hab. Danuta Plecka (redaktor tematyczny: identyfikacje polityczne)
dr hab. Łukasz Tomczak (redaktor tematyczny: partie polityczne)
dr Zbigniew Widera (redaktor tematyczny: marketing polityczny)
dr Waldemar Wojtasik (redaktor tematyczny: systemy partyjne)
mgr Przemysław Grzonka (redaktor statystyczny)
mgr Jarosław Wichura (sekretarz)

Recenzenci:

prof. dr hab. Ľudmila Čábyová (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja), prof. dr hab. Norbert Vrabec (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja), prof. dr hab. Krzysztof Gajdka (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Polska), prof. dr hab. Tadeusz Godlewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska), prof. dr hab. Jacek Wojnicki (Uniwersytet Warszawski, Polska), prof. dr hab. Michał Strzelecki (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska), prof. dr hab. Dariusz Skrzypiński (Uniwersytet Wrocławski, Polska)

Projekt okładki:

Jarosław Wichura

Korekta:

Teresa Tokarczyk-Łyszczarz

Wersja pierwotna czasopisma: papierowa.

© Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacja Uniwersytetu Śląskiego Katowice 2013

Patronat nad projektem sprawują Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych oraz Towarzystwo Inicjatyw Naukowych.

Wydawcą czasopisma jest Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego oraz Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacja Uniwersytetu Śląskiego.

ISBN: 978-83-61975-57-1

ISSN: 2083-327X

Druk:

REMAR, www.remar-sosnowiec.pl, e-mail: wydawnictwo@remar-sosnowiec.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Irena Pilch (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska) Sześcioczynnikowy model osobowości jako narzędzie analizy osobowościowych różnic pomiędzy grupami wyborców	11
Agnieszka Turska-Kawa (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska) Marka idealnej partii politycznej w opinii wyborców o różnych preferencjach ideologicznych i partyjnych	29
Danuta Plecka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska) Wartości a wartości polityczne w kształtowaniu bezpieczeństwa społecznego...49	
Jarosław Nocoń (Uniwersytet Gdański, Polska) Między uczciwością a skutecznością działania politycznego. Fundamentalny dylemat wyborcy.....	63
Magdalena Musiał-Karg (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska) Opinie polskich wyborców na temat integracji europejskiej i wprowadzenia waluty euro w kontekście kryzysu finansowego w Europie i na świecie	75
Julia Liszkowska (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska) Polska, Unia Europejska i kryzys. Czy Polacy winią Europę?.....	95
Maciej Marmola (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska) Agata Olszanecka (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska) Społeczny odbiór Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry	115
RECENZJE:	
Michał Strzelecki (red.): <i>Między aprobatą a odrzuceniem. Demokracja polska w refleksji i praktyce politycznej XX i XXI wieku</i> , Wyższa Szk. Informatyki i Ekonomii Tow. Wiedzy Powszechnej, Olsztyn 2012 (Recenzja: Marta Chechłowska-Lipińska).....	131

Giorgio Agamben, Alain Badiou, Daniel Bensaïd, Wendy Brown, Jean-Luc Nancy, Jacques Rancière, Kristin Ross oraz Slavoj Žižek: <i>Co dalej z demokracją?</i> (przełożyła Magdalena Kowalska), Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2012 (Recenzja: Bartosz Sitek).....	138
Erik von Kuehnelt-Leddihn: <i>Demokracja – opium dla ludu</i> , Wydawnictwo Prohibita, Warszawa, 2012 (Recenzja: Tomasz Wierzbica).....	143
Spis tabel, wykresów i rysunków.....	155
Summaries.....	159
Aneks	163

WSTĘP

W 2013 roku zdecydowanie rozszerzył się zespół badawczy, przeprowadzający badania w ramach projektu, którego wyniki są regularnie prezentowane na łamach czasopisma „Political Preferences”. Dzięki temu udało nam się uczynić badania w większym zakresie interdyscyplinarnymi oraz poszerzyliśmy analizę poszczególnych wątków. Taki zabieg pozwolił wykrystalizować trzy wiodące tematy edycji 2012, których rezultaty zamieszczamy w trzech kolejnych tomach czasopisma „Political Preferences”. Myślą przewodnią niniejszego numeru jest demokracja oraz postawy społeczne wobec różnych jej obszarów. Składa się on z siedmiu tekstów oraz trzech recenzji, podejmujących refleksje nad pracami o przedmiotowym zakresie tomu.

Irena Pilch w swoim artykule podejmuje się porównania osobowości wyborców o różnych preferencjach partyjnych i ideologicznych. Badania, których celem jest opis i porównanie profili osobowościowych grup wyborców, pozwalają na lepsze zrozumienie podzielanych przez te grupy postaw i wyborów politycznych. W analizie wykorzystano model HEXACO, autorstwa Kibeom Lee oraz Michaela C. Ashton, który odwołuje się do sześcioczynnikowej struktury osobowości. Autorzy wyróżniają w niej następujące czynniki: Uczciwość, Emocjonalność, Ekstrawersję, Ugodowość, Sumiennność, Otwartość na doświadczenie.

Ten sam model, jednak z przeznaczeniem do diagnozy „osobowości” idealnej partii politycznej w opinii grup różnych elektoratów i osób o odmiennych autoidentyfikacjach na kontinuum lewica-prawica, wykorzystwała w badaniach **Agnieszka Turska-Kawa**. Fundamentem przeprowadzonych przez autorkę badań stało się założenie, że wyborcy postrzegają partie polityczne w kategoriach cech charakterystycznych dla ludzi, nadając im unikalne tożsamości.

Bezpieczeństwo społeczne stało się w ostatnich latach istotnym elementem dyskursu o jakości życia jednostek i grup społecznych, co również zauważa **Danuta Plecka**, czyniąc je kontekstem rozważań nad wartościami

Haiti z opresji kolonializmu oraz rządy i późniejsze naciski, głównie ze strony USA, jakim poddawany był Jean-Bertrand Aristide, prezydent Haiti, zmuszony do rezygnacji w 2004 roku z pełnionej funkcji. To wszystko służy ukazaniu „boskiej przemocy” jako przeciwwagi, którą dysponuje lud wobec pełniących władzę w państwie. Państwo zawsze dysponuje środkami przymusu, którymi może narzucać swą wolę, ten środek przymusu pozostaje niejako w domyśle wprowadzania, czy też lepiej byłoby powiedzieć – narzucania, wszelkich rozwiązań. Dla zachowania pewnego rodzaju równowagi, a także ochrony przed tyranami pojawia się podobna, pełna przemocy siła oddolna.

Podsumowując, należy zauważyć, że pojęcie demokracji, choć obecne w rozważaniach filozoficznych od starożytności, by wspomnieć tu chociażby Platona i Arystotelesa, nie wzbudza dziś, zwłaszcza w opinii publicznej, żywiołowych dyskusji. Uznaniu klasycznych dzieł z zakresu teorii demokracji towarzyszy klimat milczenia na temat możliwych interpretacji tego jednego z kluczowych dla współczesnego świata pojęć. Jednak w zmieniającej się dynamicznie rzeczywistości także demokracja ulega przeobrażeniom.

Prezentowany zbiór tekstów, choć podejmuje kwestię demokracji w sposób wrywkowy oraz z określonych pozycji ideologicznych, z pewnością jest ciekawą pozycją na polskim rynku. Poszczególne rozdziały pomagają uświadomić sobie, iż pojęcie demokracji wciąż jest ważne, może budzić kontrowersje, a także wpływać na płodne intelektualnie spory. Wiedząc, że demokracja nie jest czymś danym raz na zawsze, tym bardziej warto przyśluchiwać się głosom krytyki.

Erik von Kuehnelt-Leddihn: *Demokracja – opium dla ludu*, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa, 2012, s. 180.

Recenzja: Tomasz Wierzbica (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska)

Tytuł książki Erika von Kuehnelt-Leddihna wydaje się być jednoznaczny w swojej wymowie. Nie jest to jednak pogląd całkowicie słuszny. W toku rozważań warto zaznajomić się z argumentacją, która jest podnoszona w omawianej publikacji, a także z potencjalną kontrargumentacją. Pozwoli to wykrystalizować jakościowy obraz książki na tle dostępnych materiałów empiryczno-teoretycznych. *Demokracja – opium dla ludu* została podzielona na 26 rozdziałów, w których autor, za pomocą paragrafów, prezentuje swoje zastrzeżenia wobec „władzy ludu”.

Pojęcie „równości”, demokracja bezpośrednia, samorządność a demokracja

Inspirujący pod względem analitycznym jest już sam wstęp publikacji. Rozpoczyna się on bowiem interesującym cytatem pochodzącym z *Samotności* Nicolasa Gomesa Davila: „Wolność demokracji nie polega na tym, że może powiedzieć wszystko, co myśli, ale na tym, że nie musi myśleć o wszystkim, co powie” (s. 9). Powyższa deprecjacja znajduje również potwierdzenie u architekta systemu demokratycznego, jakim jest Joseph Alois Schumpeter [1950: 262]. Stwierdził on, że „typowy obywatel spada na niższy poziom mentalny, gdy tylko wkracza w dziedzinę polityki. Argumentuje i analizuje w sposób, który sam gotów byłby uznać za dziecienny w sferze rzeczywistych zainteresowań. Staje się z powrotem prymitywny.” W części poświęconej demokracji i liberalizmowi, autor wydaje się nieco spłycać skomplikowaną problematykę dotyczącą partycypacji w rządzeniu, stwierdzając, że uprawnionymi powinna być „większość równych pod względem politycznym obywateli, która dokonuje tego (rządów – przyp. T.W.) osobiście, albo poprzez swych wybranych przedstawicieli” (s. 13). Warto przytoczyć kilka poglądów obecnych w doktrynie i dotyczących wspomnianej powyżej „równości”. John Stuart Mill [1866: 139] twierdził, że ludzie lepiej wykształceni i wykwalifikowani powinni dysponować podwójnym głosem. Pisał, że: „Nie użyteczna, ale szkodliwa to rzecz, gdy konstytucja krajowa głosi, że ciemnota i nauka jednako są uprawnione do rządzenia krajem.” Mill ponadto postulował wykluczenie z procedury głosowania nieplacących podatków. Charles Luis de Secondat Montesquieu [1927: 163] rozpatrywał równość z nieco innej perspektywy, ale również nie był jej bezgranicznym entuzjastą. Twierdził on,

że: „zasada demokracji psuje się nie tylko wówczas, gdy zanika duch równości, ale i wówczas, kiedy się rozpleni duch nadmiernej równości i kiedy każdy chce być równy tym, których wybrał sobie, aby mu rozkazywali.” Kontynuując obrany tok rozumowania należy stwierdzić, że problematyczne jest już samo ujęcie „ludu”, na co wskazuje Andrzej Zwoliński. Pisał on, że można go rozumieć np. jako „wszystkich” obywateli, bardzo dużą część ludzi, czy klasy niższe [Zwoliński 2010: 12]. Wątpliwość można mieć również w stosunku do postulowanego przez von Kuehnelt-Leddihna kryterium „maksymalnej demokracji”, która może objawić się jedynie w formie demokracji bezpośredniej (s. 15). Pogląd ten otwiera nieco szerszą dyskusję, ponieważ porusza co najmniej dwa problemy: powody, dla których niemożliwym jest wprowadzenie zasad demokracji bezpośredniej, a także ewentualne konsekwencje drastycznego zwiększenia partycypacji obywateli w procesie decyzyjnym. Pierwszy element związany jest z kwestiami czysto technicznymi. W greckich miastach-państwach, gdzie liczba ludności wahała się pomiędzy dwoma a pięcioma tysiącami, demokracja bezpośrednia była możliwa do zastosowania, jednak zmiana charakteru i stopnia złożoności państw odsunęły ten rodzaj sprawowania władzy na margines. Obecnie jednak, wskutek szybkiego tempa rozwoju technologii komunikacyjnych, możliwe jest wprowadzenie bezpośredniego udziału obywateli w procesie sprawowania władzy w zdecydowanie większej mierze niż dotychczas. Powstaje jednak poważne zastrzeżenie, dotyczące racjonalności takiego ruchu. W momencie wyboru teledemokracji niezbędną jest zmiana jakościowa polegająca na zintensyfikowaniu „biegłości poznawczej”. Powyższy problem może być pomijany, gdy wyborcy udzielają mandatu swoim przedstawicielom, ale nie w sytuacji, gdy sami stają się decydentami. Wartą rozważenia jest krytyka, jaką autor *Demokracji – opium dla ludu* przeprowadził w stosunku do demokracji ateńskiej, w której skazano Sokratesa za jego krytykę ustroju. Karl Popper dowodził, że sokratejskie argumenty miały charakter demokratyczny. Służyły one jedynie wskazaniu słabych stron ustroju i wytykaniu błędów instytucji [Popper 1993 (1): 212-213]. Co ważniejsze, Popper stwierdził [Tamże: 213], że krytyka Sokratesa była taką, bez której demokracja nie może istnieć.

Interesujące zagadnienia zostały poruszone w części poświęconej szeroko rozumianej kwestii samorządności. Autor książki zarzuca systemowi wielopartyjnemu, że wyborca nigdy nie wie jak zachowa się polityk i ugrupowanie po wyborach. Wbrew powszechnie panującej opinii i równie powszechnym głosom krytyki, akt wyborczy ma niewiele wspólnego z procesem decyzyjnym. Jest to w istocie podejmowanie decyzji dotyczącej decydentów, którzy nie są związani instrukcjami elektoratu [Konstytucja RP art. 104 ust. 1]. Należy ponadto zaakcentować rolę opinii publicznej, mediów masowych, czy ośrodków badawczych wywierających presję na politykach. Leszek Koczanowicz wskazał,

że gniew mas może być początkiem zmian, przyjmując formy żywiołowego oporu wobec władzy, niezależnie od tego, czy jej legitymacja jest demokratyczna czy też autorytarna [Koczanowicz 2011: 108].

Rola pieniądza w demokracji, „tyrania większości”, mechanizm rywalizacji wyborczej

Istotną, z punktu widzenia teorii demokracji, wydaje się być kwestia dotycząca „siły głosu” pojedynczego wyborcy. Von Kuehnelt-Leddihn prezentuje pogląd zbliżony do stanowiska „partycypacjonistów”. Rzeczywiście nie tylko głos zwykłego obywatela można określić kroplą w morzu, ale również „siła głosu” człowieka zamożnego i ubogiego wydaje się być różna. Osoba posiadająca duże zaplecze finansowe może nie tylko wspierać preferowaną opcję polityczną, ale również aktywnie działać na rzecz deprecjacji określonego oponenta.

W dalszej części poruszony zostaje czuły punkt w obecnej debacie publicznej na temat demokracji. Dotyczy on „zasady większości”. Autor *Demokracji – opium dla ludu* słusznie wskazuje, że woła 51% społeczeństwa reprezentuje tylko tę część, nie uwzględniając woli mniejszości. Erik von Kuehnelt-Leddihn porusza ponadto kwestie stanowiące istotne trudności nawet dla zagorzałych piewców demokracji. Można je sprowadzić do problematyki „rządów cyfr” oraz dylematu „wielości opinii” w stosunku do „jakości rządzenia”. Innymi słowy, wielość opinii na dany temat nie gwarantuje jakościowo dobrych rozwiązań. Większość nie zawsze ma rację. Trzeba jednak wspomnieć o tym, o czym von Kuehnelt-Leddihn nie napisał. Gmach demokracji przedstawicielskiej opiera się na wybieraniu i wolnych wyborach, które są cykliczne i konkurencyjne. „Majority rule” ma w takim sensie znaczenie zarówno jako reguła gry, jak i zasada konkretnych rządów. Ponadto „tyrania większości”, spotykana na szczeblach np. społeczności lokalnych, nie zawsze obciąża konto demokracji, ale może stanowić urok życia w skupisku ludzi. Konkludując tę część rozważań warto wspomnieć opinię Winstona Churchilla, który broniąc demokratycznej zasady większości, twierdził że jest to wprowadzie kryterium okropne, ale inne dostępne są jeszcze gorsze.

Kolejne argumenty odnoszące się do kryteriów technicznych demokracji wydają się jednak chybione. Stwierdzenie, iż: „W dziewiętnastowiecznej Europie prawo wyborcze było wszędzie związane z osiągnięciem określonych dochodów podlegających opodatkowaniu. Próg ten krok po kroku redukowano, gdy grupy dzierżące ster władzy oczekiwały poparcia ze strony nowych zbiorowości uprawnionych do głosowania” (s. 35-36) wydaje się nie uwzględniać istnienia partii masowych, które w sposób zorganizowany walczyły

o prawa wyborcze warstw, którym odmawiano partycypacji [Herbut 2002: 84]. Następny argument von Kuehnelt-Leddihna wydaje się częściowo słuszny. Zjawisko *gerrymanderingu*¹ stanowiło istotną manipulację, jednak praktyka dnia dzisiejszego wykazuje, że jest to raczej jeden z nielicznych wyjątków. Ostatecznie nawet najzarliwsi obrońcy demokracji nie uważają jej za ustrój idealny. Słusznym jest natomiast stwierdzenie austriackiego myśliciela, że obecnie na arenie zmagania partyjnych coraz częściej na drugi plan schodzi rywalizacja dotycząca realnych problemów na rzecz odróżnienia się od innego ugrupowania w celu spowodowania jego jak najsromotniejszej porażki. Jest to jednak raczej pochodna wiedzy obywateli i sposobu kreowania rzeczywistości medialnej, aniżeli preferencji polityków.

Interesującą kwestię poruszono w części dotyczącej motywacji wyborczych (s. 39). Autor krytykuje podejście obywateli, gdy kierują się oni egoistycznymi pobudkami, które rzadko mają charakter obiektywne. Pytanie, które pozostaje bez odpowiedzi, brzmi następująco: jaki proces decyzyjny może mieć charakter obiektywne? Należy jednak dodać, że istotnie w dzisiejszych społeczeństwach demokratycznych nastąpiła ewolucja. Ideologiczne pobudki ustąpiły w dużej mierze partycularnym interesom. Dobrym odzwierciedleniem powyższej opinii jest pogląd Schumpetera, przytaczany przez Tomasza Michalaka. Podkreślał on, że założenia dotyczące aktywności ludzkiej powinny opierać się na twierdzeniu, iż człowiek kieruje się przede wszystkim interesem własnym – maksymalizacją użyteczności jednostki [Wilkin 2005: 71]. Ten sam autor, przytaczając pogląd Anthony'ego Downsa, wskazuje, że podstawy teoretyczne *homo oeconomicus* mają swoje zastosowanie również w sferze zachowań politycznych (s. 72). W omawianym modelu, ideologia pełni rolę instrumentu, który dopasowywany do określonych preferencji, ma na celu przekonanie jak największej grupy obywateli do określonej opcji politycznej.

Godnym rozważenia argumentem jest aspekt psychologicznej partycypacji obywateli. Autor publikacji wskazuje, że przy osobistym entuzjazmie jednostek, motywowanych „duchem partyjnym”, rozwija się niechęć, a w skrajnych wypadkach nienawiść, w stosunku do oponentów. Zacieśniają się horyzonty, ogranicza punkt widzenia². Partycypacyjność, w pełnym tego słowa znaczeniu, zakłada intensywność. Jest to rzeczywiście dosyć niebezpieczna zależność dla

¹ Manipulowanie przy wytyczaniu granic okręgów wyborczych.

² Na temat względności punktu widzenia w interesujący sposób pisał Karl Mannheim stwierdzając, że „to jak definiuje się dane pojęcie, zależne jest od promienia obserwacji, regulującego nasze nieświadomione kroki myślowe”, w innym punkcie wskazując, że „myśl nie powinna zawierać ani mniej, ani więcej, aniżeli rzeczywistość (...). Tyle tylko, że kwestia rzeczywistości stała się tymczasem problematyczna”. Mannheim wskazuje więc, że uchwycenie obiektywnej i „jedynie prawdziwej” rzeczywistości może nie być możliwym, a więc można wnioskować, że wspomniana w tekście spirala niechęci i nienawiści wobec oponentów może jedynie przybierać na sile [Mannheim 1992: 78-81].

samej demokracji. Robert Lane i David Sears opisują wspomniany związek w następujący sposób: „Jednym z najlepszych przebadanych wzorców opinii publicznej jest przypominająca literę U zależność między skrajnością w jakiejś istotnej kwestii spornej (...) a intensywnością odczuć. Im bardziej skrajne jest stanowisko, tym intensywniej ludzie je przeżywają (...)” [Sartori 1998: 154]. Równie ciekawy pogląd prezentuje Bernard Berelson [Tamże: 155]. Doszedł on do wniosku, że skrajne zainteresowanie idzie w parze ze skrajną stronniczością. Może to doprowadzić do fanatyzmu, który w efekcie zniszczy procedury demokratyczne. Również Papież Franciszek stwierdził w jednym z wywiadów, że fundamentalizm rodzi się tam, gdzie człowiek się ideologizuje [Mikołajewski 2013]. Nie można jednak podzielać dalszych opinii autora, w których wskazuje on, że fronty w parlamencie mogą być tak grzaskie, iż doprowadzą do wojny domowej. Trzeba pamiętać, że podstawowym założeniem demokracji jest akceptowanie reguł gry przez wszystkie strony sporu. W tym kontekście absolutnie nie można przyznać racji autorowi, który twierdzi, że: „Rozczarowanie parlamentaryzmem wzbudza w mniejszości nastroje rewolucyjne (...). Ważne by osiągnąć cel. Obojętne, jakimi metodami” (s. 43).

Trudno odmówić pewnych racji autorowi, który twierdzi, że demokracja to forma rządów na dobre czasy. Łacińską maksymę *plenum venter non studet libenter* wydaje się potwierdzać zarówno roszczeniowość społeczeństw demokratycznych, jak również rosnące rozczarowanie obywateli sceną polityczną i politykami [Lipset 2008: 26]. Zwłaszcza obecnie szczególnie brzmią słowa von Kuehnelt-Leddihna: „Formę rządu należy oceniać wedle jej skuteczności w chwilach kryzysu” (s. 42).

Inną słuszną krytyką dzisiejszej demokracji jest wskazywanie na rosnącą spiralę wydatków przeznaczanych na rywalizację w polityce. Karl-Heinz Nassmacher stwierdził, że suma wydatków na cele polityczne wpływa niewątpliwie na rezultat współzawodnictwa politycznego. Jednocześnie wspomniany badacz zauważył, że nielegalne kanały finansowania działań politycznych są trudne do wykrycia [Walecki 2002: 11-12]. Badania przeprowadzone w USA wykazały ponadto, że zamożniejsi kandydaci mają większe szanse na sukces wyborczy. Michael Pinto-Duschinsky w swoim artykule zaprezentował wyniki badań Gary'ego Jacobsona, który w swej dogłębnej analizie wykazał, że rozmiar budżetu ma znaczący wpływ na wynik głosowania do Izby Reprezentantów. Bez pokaźnych funduszy kandydat walczący z aktualnym kongresmanem ma niewielkie szanse na zwycięstwo. W latach 1972 i 1974 kandydat walczący we wspomnianych wyborach uzyskiwał dodatkowy 1% głosów na każde 10 tys. dolarów wydanych więcej niż oponent [Walecki 2000 (2): 10]. W 2011 r. w jednym z wywiadów Janusz Palikot przyznał zaś, że w Polsce 1% głosów „kosztuje” 1 mln złotych [Stankiewicz, Smitowicz 2011].

Kolejnym dobrym argumentem, użytym przez von Kuehnelt-Leddihn przeciwko demokracji, jest rola wrażenia w odbiorze polityka przez wyborców. Autor książki stawia pytanie, czy nieskazitelny moralnie i naprawdę zdolny kandydat, który mocno się jąka, zezuje, ma widoczne skrzywienie kręgosłupa lub jest potwornie brzydki, mimo bezsprzecznych talentów politycznych ma szansę, w dobie prymatu mediów elektronicznych, odnieść sukces w ramach demokratycznej polityki? Wydaje się, że odpowiedź jest nader oczywista. Rzeczywistość obrazkowa odgrywa niebagatelną rolę w polityce. Guy Debord [2006: 33-34] wskazuje, że obecne życie społeczeństw wysokorozwiniętych przybrało postać przedstawienia. Spektakl jest obecnie mechanizmem jednoczenia społeczeństwa skupiającym na sobie wszelką świadomość i wszelkie spojrzenia. Warto przytoczyć pogląd Hansa Kepplingera [2007: 127], który uważa, że przekaz mediów kształtuje wartości i normy społeczeństwa, a także status polityków jako bezbarwnych funkcjonariuszy albo wybitnych gwiazd polityki. Wiedzą o tym doskonale specjaliści od marketingu politycznego³. W związku z powyższym coraz większą popularnością cieszą się spoty wyborcze⁴, doskonale stylizowane na reklamy komercyjnych produktów, a także debaty przedwyborcze czy relacje prasowe. Inna wątpliwość dotyczy źródeł wspomnianej amerykanizacji. Komu w istocie najbardziej zależy na kontynuowaniu zbliżania się sfery marketingowej sprzedaży i realnej polityki?

W kolejnej części publikacji wydaje się, że von Kuehnelt-Leddihn zbyt pobieżnie przeanalizował złożoną problematykę systemów partyjnych. Pomijając fakt, że każde państwo legitymuje się odrębnym mechanizmem, należy pamiętać, że robienie jakichkolwiek całościowych uogólnień nie oddaje stanu faktycznego. Przykładem może być pogląd, że „partie muszą nieustannie szukać nowych obszarów, w których mogłyby funkcjonować jako dobroczyńcy i przenikać do nich za pośrednictwem struktur państwowych” (s. 56). W wielu wypadkach partie polityczne nie chcą zagarniać dla siebie kolejnych sfer aktywności. Takim przykładem może być gospodarka, w której pewne ugrupowania liberalne preferują rolę państwa jako „stróża nocnego”. Warto również wyeksponować nieco odwrotny sposób rozumowania. Popper wskazuje na „materializm historyczny” Karola Marksa, a w szczególności twierdzenie, że: „Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych”

³ Tomasz Goban-Klas stwierdził, że media są popychane w kierunku tabloidyzacji i infotainmentu przez logikę masowego rynku informacji, tj. takiego, który informację przekształca w specyficzne towary, których wartość określa skala odbioru [Goban-Klas 2011: 290].

⁴ Jacek Kurski, niedysyjszy polityk PiS, po emisji reklamy politycznej, w której starano się odwieść Aleksandra Kwaśniewskiego od wyjazdu do Moskwy na rocznicowe obchody zakończenia II wojny światowej stwierdził, że spełniło się jego marzenie „by można było nadawać płatne reklamy polityczne” [Olczyk:200931; zob. także: Mrozowski, Kamiński 2012: 41].

[Popper 1993 (2): 119]. Powyższy pogląd sugeruje, że rywalizacja rozpoczyna się w łonie klas, a nie partii. Ugrupowania stanowią więc jedynie odpowiedź na wyraźne zapotrzebowanie społeczne.

Bardziej problematyczną kwestią jest podniesienie problemu finansowania działalności ugrupowań parlamentarnych z funduszy publicznych. Autor argumentuje, że jest to element skazujący mniejsze partie na polityczny niebyt. Z pewnością jest to pogląd zasadny, jednak niejednorodny. Należy pamiętać, że finansowanie partii ze środków publicznych ogranicza zjawiska korupcyjne, a także zmniejsza groźbę potencjalnych nacisków, które grupy silne finansowo mogą wywierać na partie polityczne. Wreszcie publiczne finansowanie wspiera ideę „magicznego kwadratu”.⁵ Oczywiście pozbawienie ugrupowań środków publicznych i zobligowanie ich do poszukiwania własnych źródeł również posiada swoje zalety. W tym kontekście za bezpodstawne należy uznać argumenty austriackiego myśliciela, twierdzącego, że „ustawicznie dochodzi do bezpośredniego lub pośredniego szantażowania kierownictwa przedsiębiorstw, które zaprasza się do złożenia <<skromnego datku>> na takie czy inne ugrupowanie” (s. 94).

Bez wątplenia istotnymi zagadnieniami, które poruszył von Kuehnelt-Leddihn, są lobbing i korupcja w polityce demokratycznych państw. Autor publikacji dowodzi, że potężne grupy interesu, poprzez media lub parlamentarzystów, mogą wpływać na wyniki wyborów, bądź faworyzowanie konkretnych rozwiązań takich jak np. korzystne zapisy ustawowe⁶. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że zagrożeniem wydaje się być monopol, tak na środki oddziaływania, jak również na środki produkcji i dystrybucji. W pierwszym przypadku ogląda się z konieczności to, co jest pokazywane, w drugim, kupuje to, co monopolista chce sprzedać [Kolczyński, Sztumski 2003: 69].

Odpowiedzialność polityczna, demokracja a wykształcenie

Inną bolączką demokracji, zdaniem von Kuehnelt-Leddihn, jest brak odpowiedzialności polityków za swoje decyzje. Należy jednak podkreślić, że austriacki myśliciel nie postrzega np. przegranych wyborów w kategorii

⁵ Zakłada ona prowadzenie działalności partyjnej w warunkach zapewnienia ugrupowaniom wystarczających środków pieniężnych, braku korupcji, uzależnienia i osiągania nieuzasadnionych korzyści. Obecnie jest ona ujmowana w zmodyfikowanej formule: jawności, prawidłowej księgowości, nadzoru i sankcji [więcej: Gorgol 2011: 47].

⁶ Jedynie dla zobrazowania zjawiska lobbingu warto wskazać jakie nakłady zostały poniesione na promowanie Internetu przez korporacje informatyczne. W 1998 r. Microsoft Corporation wydał na sponsoring polityczny 574 099 dolarów. Kolejnymi lobbystami byli: Kleiner Perkins Caufield & Byers – ok. 320 tysięcy dolarów, EDS i Oracle – po ok. 280 tys. dolarów [Zasępa 2001: 410].

ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny. Zasadnicza wątpliwość zawiera się jednak w pytaniu o ewentualny ustrój, w którym istnieje jakakolwiek odpowiedzialność innego typu. W tym miejscu należy wspomnieć o, jak się wydaje, mylnym poglądzie von Kuehnelt-Ledhina, który stwierdza, że „na władcach cały ciężar odpowiedzialności zawsze spoczywał bezpośrednio (...) nieustannie myśleli o swoich dzieciach i dzieciach tych dzieci” (s. 93). Należy pamiętać o królach i książętach, którzy byli zainteresowani jedynie prowadzeniem wytwornego życia, swoich poddanych nie stawiając na priorytetowym miejscu.

Wydaje się, że autor publikacji niewłaściwie postrzega również kwestie pozyskiwania wsparcia wśród wyborców.⁷ Oczywiście możliwa jest ewolucja programu wyborczego, która powoduje migrację elektoratu, ale jest to środek o ograniczonym zasięgu działania i ograniczonych możliwościach absorpcji potencjalnych wyborców. Mało prawdopodobnym jest, by partia liberalna w sferze poglądów gospodarczych stała się nagle radykalnie etatystyczna.

Von Kuehnelt-Ledhin porusza ponadto bardzo istotny problem czasów obecnych – problem wykształcenia. Austriacki myśliciel stawia śmiało tezy. Uważa, że „mamy do czynienia z hojnym i pobłażliwym rozdawaniem dyplomów akademickich, wskutek czego produkuje się akademicki proletariatus, który nie znajduje posady zgodnej ze swoim dyplomem” (s. 102), czy „kraj pragnie <<fachowych idiotów>>, którzy zdobyli wiedzę w konkretnej wąskiej dziedzinie, ale poza tym nie znają się na niczym; ich horyzonty umysłowe wołają o pomstę do nieba, w związku z czym bardzo łatwo nimi manipulować” (s. 103). Cytowane słowa mogą budzić skrajne emocje. Faktem jest jednak, że charakteryzowany problem zauważają również zwolennicy demokracji. Przykładem może być Sartori [1998: 125], który wskazuje, że: „(...) Ogromne upowszechnienie wyższego wykształcenia powoduje – obok innych czynników – powstanie bardzo znacznej, a nawet nadmiernej grupy intelektualistów, których coraz trudniej ulokować w odpowiednim miejscu, bądź tam, gdzie według własnej opinii powinni się znaleźć”.

Ostatnie z zarzutów austriackiego monarchisty wydają się być również godnymi zastanowienia. W posłowie autor stawia pytanie: „jak można, mając za sobą doświadczenia tak potwornego stulecia (XX w. – przyp. T.W.), nadal ślepo, naiwnie i <<pobożnie>>, wierzyć w intelektualną i moralną jakość mas?” (s. 124). We wcześniejszej części autor stawia słuszną tezę, że istotę rzeczy może pojąć jedynie człowiek myślący i dysponujący stosowną wiedzą. Jednocześnie dodaje, że w demokracji, wobec braku odpowiedniego przygotowania merytorycznego, ludzie bardzo często odwołują się do swoich

odczuć i sentymentów. Powyższe uwagi wydają się być zasadnymi. Zarówno dzisiejszy model kształcenia, polegający na wąskiej specjalizacji, jak również publiczne przyzwolenie do własnej niewiedzy, czy wreszcie powszechna świadomość doskonałej znajomości mechanizmów politycznych, o których wspomniano w początkowej części niniejszej recenzji, skłaniają do przyznania racji austriackiemu myślicielowi.

Podsumowanie

Von Kuehnelt-Leddihn jako monarchista był z pewnością przeciwnikiem demokracji. W swojej książce *Demokracja – opium dla ludu* nie starał się bynajmniej przeprowadzić sprawiedliwego osądu „władzy ludu”. Postawił się raczej w roli recenzenta, który mniej lub bardziej trafnie punktuje niedociągnięcia ustroju. Mając na względzie zmasowaną krytykę, przeprowadzoną przez austriackiego myśliciela, należy zauważyć, że część argumentów jest pozbawiona podstaw, w myśl obowiązującej teorii demokracji, część jednak należy uznać za godne zastanowienia. Aby jednak w pełni oddać wartość merytoryczną recenzowanej publikacji zasadnym jest odniesienie się do paremii: *argumenta non numeranda, sed ponderanda sunt*⁸. Wszak nie ilość, lecz jakość argumentów decyduje o wartości danego dzieła.

Von Kuehnelt-Leddihn nie prezentuje szczególnie odkrywczych poglądów. Wszystkie, a przynajmniej większość, poruszonych problemów można również odnaleźć w publikacjach zwolenników demokracji, którzy podejmowali próby ukazania myślenia holistycznego zawierającego zarówno zalety, jak i wady ustroju. Z pewnością jednak wartościowym jest sposób postrzegania mankamentów „władzy ludu” przez von Kuehnelt-Leddihna, zwłaszcza w kontekście jego doskonałej znajomości świata oraz znakomitego wykształcenia.

Demokracja – opium dla ludu jest publikacją interesującą, którą można określić jako „rachunek sumienia” ustroju. Jako jej ujemną stronę należy wskazać fakt, że wprawdzie austriacki monarchista dokonuje gruntownej krytyki, jednak w bardzo mglisty sposób wskazuje właściwe, jego zdaniem, rozwiązania dla XXI-wiecznych społeczeństw. Recenzowana publikacja jest godną polecenia, ale jedynie tym, którzy jako cel nadrzędny stawiają sobie dążenie do poznawania poglądów różnych stron debaty. Bezrefleksyjni entuzjaści i zwolennicy demokracji z pewnością uznają zaprezentowany w książce obraz za obrazoburczy.

⁸ Dowody należy nie liczyć, ale ważyć.

Bibliografia:

- Debord Guy (2006), *Spoleczeństwo spektaklu*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Goban-Klas Tomasz (2011), *Jak wolne mass media psują demokrację*, [w:] Lech Zacher (red.), *Transformacje demokracji. Doświadczenia, trendy, turbulencje, perspektywy*, Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Gorgol Andrzej (2011), *Prawne aspekty publicznego finansowania partii politycznych w Polsce i na poziomie europejskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Herbut Ryszard (2002), *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kepplinger Hans Mathias (2007), *Demontaż polityki w społeczeństwie informacyjnym*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Koczanowicz Leszek (2011), *Lęk nowoczesny. Eseje o demokracji i jej adwersarzach*, Kraków: Wydawnictwo, Universitas.
- Kolczyński Mariusz, Sztumski Janusz (2003), *Marketing polityczny*, Katowice: „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.
- Lipset Martin Seymour (2008), *Wyjątkowość amerykańska. Broń obosieczna*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Łojewska Anna (2013), *Belgijski rząd po półtorarocznej zwłoce*, <http://www.rp.pl/artykul/764944.html> (08.03.2013).
- Mannheim Karl (1992), *Ideologia i utopia*, Lublin: Wydawnictwo TEST.
- Michalak Tomasz (2005), *Ekonomiczna teoria demokracji Anthony’ego Downsa*, [w:] Jerzy Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mikołajewski Jarosław (2013), *Franciszek I, odnowiciel zza oceanu*, „Gazeta Wyborcza”, 14.03.
- Mill John Stuart (1866), *O rządzie reprezentacyjnym*, Kraków: Wydawnictwo Dziel Tanich i Pożytecznych.
- Montesquieu Charles Luis de Secondat (1927), *O duchu praw*, Warszawa: Wydawnictwo Rola.
- Morozowski Andrzej, Kamiński Michał (2012), *Koniec PiS-u*, Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne.
- Nassmacher Karl-Heinz (2002), *Analiza porównawcza finansowania partii politycznych w ustabilizowanych demokracjach*, [w:] Marcin Walecki (red.), *Kulisy finansowania polityki*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Olczyk Tomasz (2009), *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Pinto-Duschinsky (2000), *Rola pieniędzy politycznych*, [w:] Marcin Walecki (red.), *Finansowanie polityki. Wybory, pieniądze, partie polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Popper Karl Raimund (1993), *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Tom II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Popper Karl Raimund (1993), *Spoleczeństwo otwarte i jego wrogowie*, Tom I, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sartori Giovanni (1998), *Teoria demokracji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schumpeter Joseph Alois (1950), *Capitalism, Socialism and Democracy*, New York: Harper and Brothers Publishers.
- Stojewska Anna (2013), *Rada Europy: zły lobbying w Sejmie*, „Rzeczpospolita”, 25.01.

- Stankiewicz Andrzej, Śmiłowicz Piotr (2011), *Janusz Palikot o sobie: „Ja, Mesjasz lewicy”*, „Newsweek Polska”, 11.09.
- von Kuehnelt-Leddihn Erik (2012), *Demokracja – opium dla ludu*, Warszawa: Wydawnictwo Prohibita.
- Zasępa Tadeusz (2001), *Transformacja w kierunku społeczeństwa wiedzy i jej implikacje w społeczności europejskiej*, [w:] Tadeusz Zasępa (red.), *Internet. Fenomen społeczeństwa informacyjnego*, Częstochowa: Wydawnictwo św. Paweł.